KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kędrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Czwartek 12 stycznia 1939 r. Nr. 12

Prem. Chamberlain w Rzymie

Zgodność poglądów francusko-angielskich

LONDYN. Premier Chamberlain i minister Spraw Zagranicznych lord Halifax odjechali we wtorek o godz 11-ej rano po ciągiem „Golden Arrow" do Rzymu

Na dworcu żegnali odjeżdżających sir John Simon i inni ministrowie. Premier Chamberlain nie dożył prasie żadnego oświadczenia.

W chwili odjazdu ministrów, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację. Policja rozproszyła demonstrantów.

CALAIS Prem Chamberlain i min. Halifax wraz z towarzyszącymi im osobami przybyli o godz. 14.10 do Calais.

Wkrótce po tym goście brytyjscy przesiedli się do specjalnego wagonu pociągu pośpiesznego udając się do Paryża.

PARYŻ O godz 17.55 premier Chamberlain w towarzystwie premiera Daladier lorda Halifaxa oraz min. Bonnet przybył do M S Z. gdzie w sali Rotondy odbyły się wstępne rozmowy.

W konferencji, jaka miała miejsce bezpośrednio potem, wzięli poza tym udział: sir Alexander Codogen, Maurice Ingram i ambasador W. Brytanii w Paryżu Erie Phipps ze strony angielskiej, zaś sekretarz generalny M S Z. Leger, dyrektor w Ministerstwie Spr Zagr. Rochat i dyrektor gabinetu ministra Bressy ze strony francuskiej.

Konferencja zakończyła się o godz. 19.05. po czym premier Chamberlain oraz lord Halifax opuścili w towarzystwie premiera Daladier oraz min Bonnet gmach M S Z., udając się na dworzec.

Po drodze publiczność żywo manifestowała na cześć brytyjskich mężów stanu. którzy opuścili Paryż o godz 19.30.

Po konferencji wydany został następujący komunikat oficjalny:

„W przejeździe przez Paryż udający się do Rzymu premier Chamberlain i lord Halifax skorzystali z okazji, aby odbyć na Quai d'Orsay rozmowę z premierem Daladier i min Bonnet.

Rozmowa ta pozwoliła potwierdzić w całej pełni ogólną zgodność poglądów, ustaloną już poprzednio między obu rządami."

LONDYN. Z dobrze poinformowanych kół brytyjskich donoszą, że ambasador Francji w Londynie Corbin odwiedził w poniedziałek lorda Halifaxa i doręczył mu notę, w której określone jest stanowisko Francji w związku z rozmowami rzymskimi.

Nota ta stanowiła podstawę rozmów odbytych we wtorek wieczorem we francuskim M. S. Z. między premierem Daladier i min. Bonnetem a premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Rząd francuski w dalszym ciągu nie zamierza podejmować się żadnego pośrednictwa w związku z wysuwanymi przez Włochy roszczeniami terytorialnymi w odniesieniu do posiadłości francuskich w obszarze Morza Śródziemnego.

W brytyjskich kołach miarodajnych twierdzą, że premier Chamberlain całkowicie podziela ten punkt widzenia rządu francuskiego i uważając jedność działania pomiędzy Francją i W. Brytanią za podstawę swej polityki, wyjaśnić ma Mussoliniemu, że W. Brytania uznaje istnienie osi Berlin - Rzym, pragnie tylko ze swej strony aby Mussolini liczył się z trwałością współdziałania między Londynem i Paryżem.

Premier Chamberlain zamierza równocześnie podkreślić wobec szefa rządu włoskiego, iż uważa za pożądane uniknąć niebezpiecznego podziału Europy na dwa przeciwstawne obozy ideologiczne, co zdaniem premiera brytyjskiego zatrułoby atmosferę międzynarodową.

Aby temu niebezpieczeństwu zapobiec, premier Chamberlain gotów jest utorować drogę do poprawy stosunków pomiędzy Rzymem i Paryżem.

Powodzenie tej ewentualnej oferty premiera Chamberlaina zależeć będzie oczywiście od konkretnych propozycji, jakie w sprawie stosunków franco - włoskich wysunąłby ewentualnie Mussolini w rozmowie z Chamberlainem.

Mussolini a kwestia żydowska

Odpowiedź wodza Italii na ofertę amerykańską

RZYM. Tutejsze koła amerykańskie w następujący sposób przedstawiają szczegóły rozmowy o zagadnieniu żydowskim, która odbyła się dn 3 b. m. między ambasadorem Stanów Zjednoczonych A P. przy Kwirynale Philippsem i Mussolinim, w obecności min. Ciano:

Amb Philipps za pośrednictwem hr. Ciano doręczył Mussoliniemu krótki list prezydenta Roosevelta, stwierdzający, iż ambasador upoważniony jest do przedstawienia szefowi rządu włoskiego pewnych planów, dotyczących zagadnienia żydowskiego.

Po doręczeniu listu, amb. Philipps, w imieniu prezydenta Roosevelta, przedstawił Mussoliniemu myśli swego mocodawcy w tej sprawie. Polegały one na tym, że prez Roosevelt proponował Mussoliniemu otwarcie dostępu do Etiopii dla kolonizacji żydowskiej z krajów europejskich ze szczególnym uwzględnieniem Żydów niemieckich.

Propozycje te poparł amb. Philipps argumentem, iż Wielka Rada Faszystowska w rezolucji z dnia 6 października 1938 r. przewidziała w zasadzie możliwość imigracji żydowskiej do jednej z prowincji etiopskich.

Ponadto prez. Roosevelt zwracał się do Mussoliniego z prośbą o pośrednictwo u kanclerza Hitlera, celem uzyskania od Rzeszy Niemieckiej ułatwień przy wywozie kapitał w żydowskich, przeznaczonych na osiedlenie się Żydów w Etiopii

W odpowiedzi na te propozycje Mussolini w tonie uprzejmym — **nie odmówił w zasadzie współpracy Włoch w rozwiązaniu zagadnienia żydowskie go w jego całokształcie, ale zauważył z naciskiem, że jego zdaniem jako tereny emigracyjne dla Żydów nadają się inne kraje**

Mussolini wymienił przy tym mało zaludnioną Brazylię, Stany Zjednoczone, gdzie słaba gęstość ludności przy wielkim obszarze pozwoliłaby na osiedlenie olbrzymich ilości emigrantów żydowskich, oraz Rosję Sowiecką, dysponującą olbrzymimi terenami.

Ponadto Mussolini oświadczył że nie widzi możności interweniowania u kanclerza Hitlera w myśl życzeń amerykańskich, ponieważ pomiędzy Niemcami i Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów na zagadnienia żydowskie.

Jak informują ponadto koła amerykańskie, przedmiotem kolejnej rozmowy min. Ciano z amb. Philippsem, która odbyła się trzy dni temu, były echa prasowe, dotyczące propozycji amerykańskich przedstawionych Mussoliniemu.

„Rząd" Wołoszyna przeprasza

za demonstracje przed Konsulatem R. P.

PRAGA. W wyniku protestu charge d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed Konsulatem Polskim w Sewliuszu, premier „rządu" Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi Konsulatu R. P. w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przepraszając go za karygodny wybryk ochotniczych formacyj karpatoruskich.

O godz 15.20 stawili się poza tym w Konsulacie z polecenia Wołoszyna przedstawiciele władz karpatoruskich, składając wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewnienia, iż podobne zajścia się nie powtórzą.

Równocześnie, nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd" Rusi Podkarpackiej, Czesko - Słowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło wobec posełstwa R. P. w Pradze wyrazy żywego ubolewania, zapewniając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostaną surowo ukarani.

Dn. 10 b m poseł czesko - słowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu w M S. Z. p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenie z powodu demonstracji przed Konsulatem R. P. w Sewliuszu i ponowił zapewnienia rządu czesko - słowackiego, iż winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Min. Beck na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka

Litwa ogłasza neutralność

KOWNO. W dniu wczorajszym Sejm na nadzwyczajnej sesji przyjął ustawę o neutralności. Ustawa ta jest taka sama, jak ustawy ogłoszone już w Łotwie i Estonii.

„Karpacka Ukraina"

Reżim oparty na bagnetach czeskich

UNGWAR. Przemianowanie przez rząd Wołoszyna nazwy Rusi Podkarpackiej na „Karpacką Ukrainę" przyjęte zostało przez tutejsze społeczeństwo karpatoruskie, jako ośmieszanie się reżimu wobec kulturalnej opinii świata.

„Karpatoruskij Gołos" pisze: „Tego rodzaju decyzja nie za skoczyła opinii karpatoruskiej, ponieważ tam, gdzie rządy sprawowane są wbrew woli ludności może działać tylko samowola i teror. Reżim Wołoszyna, opierający się o bagnety czeskie, nie może być trwały, tak samo, jak od jego zarządzeń naród karpatoruski nie stanie się ukraińskim — kończy dziennik".

Pas neutralny koło Munkacza

Wojsko węgierskie pozostanie na stanowiskach

BUDAPESZT. Jak donoszą z kół poinformowanych, rokowania wojskowej komisji mieszanej węgiersko - czeskiej w sprawie zajść w Munkaczu doprowadziły do porozumienia.

Władze czeskie wyraziły zgodę na opróżnienie części terytorium dokoła Munkacza, przez co stworzona zostanie między Węgrami a CzechoSłowacją na tym odcinku strefa neutralna.

Wojsko węgierskie pozostanie na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Nastąpi wymiana jeńców. Czecho-Słowacja zwróci zabrany sprzęt wojenny i inne przedmioty.

Na temat kwestii incydentu granicznego odbędą się jeszcze dalsze rokowania. Mieszana komisja wojskowa czesko - węgierska zbierze się na następne posiedzenie 12 tycznia. Prace jej mają być zakończone do dn. 15 tycznia.

Krewnym zabójcy von Ratha

sąd paryski podwyższył karę

PARYŻ. Sąd Apelacyjny w Paryżu rozpatrzył wczoraj sprawę Abrahama i Chawy Gruenszpannów, oskarżonych o udzielenie schronienia Herszowi Gruenszpannowi, mordercy von Ratha.

Abrahamowi Gruenszpannowi, skazanemu przez sąd pierwszej instancji na 4 miesiące aresztu, podwyższono karę do 6 miesięcy, podczas gdy żonie jego karę zmniejszono z 4 na 3 miesiące.

Poza tym sąd skazał każdego z oskarżonych na 100 fr. grzyw ny

W numerze dzisiejszym pełna tabela loterii

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr 97858

Zł 15.000 na nr 22106

Zł 10.000 na n-ry: 5477 7924

Zł 5.000 na n-ry: 16284 18093 57210

Zł 2.000 na n-ry: 13083 23301 33372 34107 37722 44253 48345 48717 53841 53941 85044 87924 98057 104948 121537 122333 134331

Zł 1.000 na n-ry: 1694 6610 9000 17318 18651 19818 22128 30320 32029 36099 37755 40711 51700 60731 65467 69469 70030 70908 78988 80323 90483 93365 98341 107372 115280 117772 134888 134992 144700 146041 152301

Wygrane po zł. 250.

80 100 76 439 597 655 839 995 1132 45 297 301 55 436 587 864 2178 87 336 429 58 79 535 63 847 932 2 3134 432 502 683 700 44 858 84 973 4033 120 39 277 588 679 964 5222 337 566 846 976 6153 76 85 245 375 407 16 20 536 48 86 94 637 76 88 821 83 95 7116 56 239 338 71 459 522 53 74 693 910 30 41 8039 57 164 79 285 324 98 592 671 791 933 60 2 9080 237 495 596 866 81

10226 484 5 8 734 42 802 32 97 929 59 11115 349 89 403 40 506 17 90 1 12007 35 473 550 73 644 852 928 13007 35 48 169 75 239 62 311 423 74 82 630 804 905 89 14005 137 75 240 53 544 54 87 711 819 900 15171 334 91 737 51 80 665 943 72 16004 21 582 641 56 92 17062 154 298 337 530 5 710 43 78 833 91 903 18076 81 202 77 457 609 802 92 925 39 93 19034 372 474 579 93 664 79 780 806 12 93

20071 205 415 558 624 8 83 742 857 21103 404 593 4 674 731 72 6 955 22023 203 8 433 67 92 533 93 632 69 99 712 55 98 804 901 4 14 23009 36 42 129 72 201 3 324 84 93 441 71 677 714 60 800 27 24061 98 330 613 26 84 717 85 833 42 963 70 251 70 88 315 410 537 26109 22 79 272 415 531 829 49 88 921 27065 105 278 349 526 52 64 93 630 737 99 833 67 28000 105 400 84 537 697 720 63 880 92 29192 244 7 333 473 741 5 88 865 944

30023 199 220 387 433 5 543 618 48 712 53 68 926 64 31031 195 220 62 361 96 458 94 509 624 35 778 83 9 831 84 984 32055 6 101 27 246 9 303 494 536 9 77 93 664 919 46 57 80 33110 262 447 854 908 34196 283 94 395 430 7 88 824 963 35026 91 104 203 30 58 437 680 762 77 36027 60 73 7 114 297 427 829 34 67 70 370 60 200 97 318 67 476 93 551 603 837 88 91

38026 103 82 411 71 639 51 702 973 450 60 88 107 236 82 418 507 13 71 607 9 59 878 944 41091 173 48 379 486 536 60 77 703 14 78 928 87 42013 30 69 124 39 260 67 366 97 43107 48 246 59 313 71 508 611 815 76 969 44088 203 448 70 45094 110 304 71 411 59 554 46039 174 239 371 84 419 77 83 826 36 62 871 909 47005 97 137 271 92 353 63 70 412 520 631 719 99 856 914 48132 79 241 83 92 95 441 501 95 654 761 807 28 79 921 49066 184 85 456 90 506 89 92 605 729 69 828 29

50005 75 223 51 621 37 844 913 80 51154 225 56 373 430 62 76 83 527 68 665 712 873 929 52082 99 127 257 98 318 73 546 695 702 53 59 870 73 928 53022 268 447 502 15 37 693 8 54002 8 82 92 139 274 87 311 13 70 406 546 642 90 758 881 903 55028 37 47 184 275 94 440 92 528 63 654 743 64 67 84 872 82 931 38 56058 149 237 523 776 947 57052 66 86 248 519 95 644 56 732 961 58004 41 338 542 667 743 63 935 43 63 84 90 59135 242 93 328 554 67 650 721 845

60005 52 228 306 74 98 457 94 544 681 775 86 848 61124 37 210 345 412 58 536 709 918 27 68 62171 220 66 63063 132 61 379 403 44 770 64068 112 95 480 84 733 55 61 93 999 65273 41 368 71 424 851 967 94 66045 213 38 337 865 84 761 99 812 21 34 921 67095 273 523 49 69 675 78 732 52 904 68007 173 20 554 615 780 866 75 507 77 69245 62 340 04 510 22 692 774 813 902

70008 33 35 257 81 375 421 508 75 662 838 89 919 71066 193 295 516 22 557 933 72052 189 257 485 561 612 83 715 80 889 98 942 73109 75 235 77 327 67 402 22 83 522 26 828 945 74002 60 157 206 61 59 382 428 589 806 31 83 972 75028 39 288 474 553 659 742 917

76034 57 171 75 256 559 65 995 77022 30 54 195 463 734 886 78020 53 232 36 379 463 568 606 41 719 55 821 79014 71 321 470 501 727 821 29 958 80001 17 71 134 82 210 34 95 314 483 558 617 81027 271 74 460 51 527 605 776 85 62012 448 58 548 897 911 41 831 84 341 96 160 302 43 47 98 845 973 90 96 86305 408 435 531 964 84004 54 224 492 663 769 85015 574 724 78 813 937 87371 915 743 842 968 88287 701 44 82 807 77 81020 31 115 298 398 565 634 727 47 51 968

90021 44 575 76 613 88 762 883 97 91012 131 250 71 546 48 830 92007 169 594 63 86 868 975 73413 22 615 72 806 82 94032 34 207 37 348 71 92 104 32 549 71 622 778 25427 517 45 751 73 890 956 96027 60 253 304 647 62 734 910 52 77067 228 37 57 74 355 59 661 72 750 965 98054 165 250 402 15 627 737 99000 3 120 22 232 311 49 437 768 883

100049 164 334 458 81 570 77 600 782 855 80 99 993 101026 182 216 338 480 92 97 509 33 652 727 67 74 839 79 943 61 97 102284 360 461 93 855 59 970 103067 85 123 261 332 411 26 717 936 41 72 104369 484 533 56 95 691 737 800 71 918 105192 233 61 395 419 88 503 931 40 42 46 66 106010 255 535 819 39 908 29 96 107233 650 740 77 108422 617 21 67 717 33 48 70 988 109040 114 238 342 556 602 85 96. 110092 592 664 725 869 111347 48 677 88 974 112020 316 93 483 778 890 919 113018 32 182 303 75 466 79 634 717 942 114285 336 464 588 707 805 930 115191 370 67 429 43 709 13 805 48 901 116045 237 62 346 89 635 732 75 815 917 76 78 117148 236 71 377 493 632 60 710 802 5 8 986 118151 237 94 369 408 79 89 694 709 94 989 119011 44 142 93 269 82 354 79 608 28 96 807 8 8962.

120104 213 37 523 702 813 946 121085 126 58 72 361 48 510 42 614 803 16 917 122258 83 374 624 864 88 123123 73 265 73 364 72 600 19 25 729 833 920 124041 54 95 206 71 444 60 65 94 654 65 720 994 125048 55 155 346 61 434 82 529 680 855 913 63 126028 245 314 416 52 88 540 681 84 127029 59 173 391 434 91 558 655 71 729 877 984 86 128108 38 460 522 602 46 736 965 129088 123 43 60 73 90 571 602 938.

130067 59 120 42 499 655 817 99 131023 236 306 74 594 771 841 48 99 132203 8 84 383 88 655 133330 36 413 35 45 506 82 776 87 869 943 62 134216 32 310 68 586 744 822 39 64 998 135259 357 450 596 625 818 54 136037 155 220 489 544 654 732 854 962 92 97 137017 52 283 93 392 508 670 757 80 822 42 80 906 138034 126 73 202 340 419 552 77 762 139032 55 154 302 52 402 85 515 28 40 81 756 63 897 922 96.

140137 301 507 41 627 728 965 141187 231 55 334 78 520 93 677 93 721 819 142097 381 92 96 568 79 653 730 60 71 841 966 143055 122 67 92 312 87 353 446 59 79 564 748 876 144033 59 240 374 84 427 865 145019 37 39 146 278 310 502 147 101 51 259 77 400 603 56 767 68 458 592 643 54 96 758 86 94 862 938 48 632 787 921 146055 62 154 79 248 875 986 148014 23 34 106 212 515 713 813 70 96 903 74 149006 7 117 82 308 687 772 879 918 30

150078 144 52 330 88 561 603 76 99 736 909 70 151045 77 81 181 256 92 325 561 693 727 68 977

152211 502 680 785 153116 69 388 469 86 648 85 58 918 154229 318 71 403 553 59 824 155086 102 58 331 534 98 621 766 957 156010 12 178 217 355 480 557 830 51 950 157039 71 199 549 57 690 869 97 917 50 91 158052 139 211 481 573 631 57 66 763 83 886 920 50 159009 60 183 217 51 71 348 561 609 17 31 858 73 83 99

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

152 246 336 698 1394 488 564 826 77 2108 265 98 3016 364 66 508 604 4291 323 5065 318 446 523 902 6097 166 68 204 306 95 913 7040 68 78 209 532 704 848 8021 225 63 414 99 9066 105 312 59 96 884 960 10148 355 597 749 52 854 56 11005 96 120 364 408 67 753 925 12019 51 151 207 354 637 797 13151 551 644 734 826 909 14017 432 601 703 829 82 957 15627 86 976 16034 64 292 319 430 58 575 17125 99 340 94 618 727 75 843 64 931 18016 48 201 28 393 606 62 831 50 73 19103 234 348 733 870 20325 477 706 836 21012 25 400 69 584 691 923 22101 260 86 582 822 43 999 23034 133 77 269 420 585 665 966 24053 88 485 802 75 251 751 26059 328 53 596 840 27336 436 72 504 32 785 843 947 28154 464 655 714 989 29639 880 951 353 555 631 866 31023 259 79 552 660 886 32145 218 321 507. 615 74 90 795 33335 555 661 818 918 34078 189 270 313 71 938 98 35079 408 60 561 819 40 37248 402 32 84 803 962

38179 229 317 43 62 887 39148 243 312 22 658 780 469 446 88 671 704 68 890 41029 141 55 89 288 779 982 42177 308 476 729 43068 180 244 72 511 619 793 44093 205 8 306 51 985 45128 36 210 454 974 46295 358 62 548 59 93 735 862 938 47194 231 63 65 305 595 830 923 48333 305 806 49003 109 54 704 670 78 79 50126 35 362 66 568 51153 200 71 93 360 62 434 716 920 52321 443 652 709 70 851 98 53019 228 52 307 86 441 688 724 54093 308 56 852 55189 257 700 920 56150 79 294 629 817 98 57564 58024 241 328 92 944 59001 109 335 410 528 871 60042 175 381 553 61268 333 486 62032 245 538 796 881 63385 648 907 33 98 64325 676 93 953 65032 109 763 839 66377 99 555 679 719 67231 332 95 870 943 68098 314 35 557 849 926 46 69142 341 69 856 951 738 113 270 71025 307 525 811 99 994 72117 340 416 977 73025 28 158 208 37 325 56 74431 75261 86 311 58

76195 236 690 965 77451 657 84 829 973 78225 310 36 79262 302 474 521 88 802 893 746 962 81007 71 475 836 85 930 82410 14 661 744 71 83445 50 83 785 906 84312 678 765 74 961 74 85002 52 108 200 442 54 765 855 86120 87378 676 839 64 89061 108 95 665 839 939 50 665 873 947 91057 126 262 568 785 962 92077 251 464 648 875 93095 70 89 303 528 894 992 94003 307 50 678 803 95080 119 26 46 84 286 313 17 13 745 815 96019 92 595 753 63 973 97107 370 550 83 698 726 952 98224 39 54 386 724 9901[illegible] 373 553 66 100 1S07 467 99 701 [illegible] 53 101372 74 500 721 59 904 [illegible] 593 945 103233 436 61 72[illegible] 688 105588 106415 516 647 [illegible] 107064 160 94 229 383 400 784 [illegible] 317 425 915 109103 99 415 679 91 722 880 90 11085 81 290 392 [illegible] 153 840 112238 568 640 87 113[illegible] 23 41 445

114114 378 417 598 651 115037 68 211 328 40 71 806 50 116185 240 551 865 117517 118030 181 200 55 78 313 415 503 81 881 973 119018 228 66 509 65 793 91 981 120269 934 121153 82 89 227 315 540 68 122028 69 88 96 182 242 394 421 653 56 702 22 35 68 123065 158 211 485 124775 125296 462 523 699 126178 774 844 17182 202 13 23 555 770 994 128 783 929 64 95 129204 20 566 744 712 998 130164 240 94 307 669 990 131151 203 418 52 611 855 132013 63 140 307 409 5498 646 723 133096 367 379 433 48 650 748 892 134249 704 87 855 967 135486 96 510 37 43 661 755 136091 188 348 400 40 47 896 137503 970 138474 717 139050 86 87 447 87 508 66 140362 557 680 861 94 141095 98 308 644 795 910 142061 422 763 67 93 143126 34 263 420 500 24 623 78 708 844 929 36 144359 145047 71 250 360 68 520 676 761 859 146020 320 438 93 902 147416 542 714 17 804 961 75 94 148004 43 46 385 464 74 718 864 86 149639 762 805 75 150175 599 651 996 151025 267 12 512 49 617 152203 430 69 743 844 153391 402 87 749 883 154164 94 388 501 34 610 11 705 155080 473 610 764156 278 92 360 424 701 157033 011 39 55 226 444 50 852 949 87 158007 194 316 433 584 767 955 159 240 74 930



Dwa śmiertelne wypadki

CZERNIOWCE W Bukareszcie w ciągu jednego dnia wydarzyły się znowu dwa śmiertelne wypadki, spowodowane spadającym z dachu lodem lub śniegiem.

Przed hotelem „Continental" wielki sopel lodu zabił niejakiego Marcela Ranixe. Na ulicy św. Vineri spadły z dachu zwały śniegu grzebiąc pod sobą 30-letnią Annę Aronowicz.

6-ciu Arabów skazanych na śmierć

JAROZOLIMA. Sąd wojskowy w Jerozolimie skazał we wtorek wieczorem na śmierć 6-ciu Arabów, pojmanych 18-go grudnia r. ub. w pobliżu Hebron.

B. premier na ławie oskarżonych

za zniesławienie prof. Strońskiego — W wyniku rozprawy prof. Kozłowski został skazany na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sensacyjna sprawa b. premiera i b. senatora prof. Leona Kozłowskiego, oskarżonego o zniesławienie b. posła prof. Stanisława Strońskiego, głośnego publicysty i polityka.

„PARĘ UWAG O MASONERII"

Źródłem oskarżenia był artykuł b. premiera Leona Kozłowskiego, który w dwutygodniku „Polityka" w dniu 10 lipca ub. r. napisał „Parę uwag o masonerii w Polsce".

W artykule tym, który poświęcony był organizacjom lóż masońskich, podano szereg nazwisk wybitnych osób zagranicz nych i w Polsce, które należeć miały do lóż wolnomularskich.

Według prof. Kozłowskiego prof. St. Stroński miał należeć również do wolnomularzy, a mianowicie do Loży Wielkiego Wschodu.

Prof. Stroński poczuł się dotknięty posądzeniem go o wolnomularstwo i skierował oskarżenie zarówno przeciwko prof. Kozłowskiemu jak i redaktorowi pisma, p. Tadeuszowi Zajączkowskiemu.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył Sędzia Turowski.

W imieniu oskarżyciela prywatnego występował adw. Szurlej.

B. PREMIER NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Prof. Kozłowski przybył osobiście do sądu i po wywołaniu sprawy b. premier zasiadł na ławie oskarżonych obok red. Zajączkowskiego.

Obronę oskarżonych wnosili adw. Wolski i Bohdański (z Poznania). Na wniosek oskarżyciela rozprawa odbyła się przy drzwiach otwartych.

Ogólne zaciekawienie budziło pytanie, czy prof. Kozłowski będzie podtrzymywał swe twierdzenie, postawione w inkryminowanym artykule.

To też oczy zgromadzonych licznie dziennikarzy zwróciły się z natężeniem w stronę b. premiera, gdy ten po odczytaniu przez Sąd aktu oskarżenia został zapytany, czy przyznaje się do winy.

WYJAŚNIENIE OSKARŻONEGO.

Prof. Kozłowski złożył obszerne wyjaśnienie.

— Do winy się nie przyznaję. — zaczął oskarżony. Oświadcza, iż artykuł był wynikiem jego gruntownych przekonań. Nie poruszał jakichś specjalnych zagadnień, a omawiał rzeczy na ogół znane. Nie uważa, aby w ogóle mógł się dopuścić zniewagi, bo ani nie miał takiego zamieru, ani też masoneria nie była wówczas zakazana, a przynależność do niej nie była karana. Do masonerii należał szereg znanych osób. Pomówienie kogoś o wolnomularstwo mogło być co najwyżej obrazą, ale nie zniesławieniem.

W JAKIM CELU BYŁ NAPISANY ARTYKUŁ

Artykuł swój prof Kozłowski, jak dalej wyjaśniał napisał w tym celu, by w Polsce wydana została ustawa w sprawie masonerii, a ponadto by wyciągnąć na światło dzienne rolę osób, należących do masonerii.

PIERWSZY CEL OSIĄGNIĘTY.

Pierwszy cel — zdaniem oskarżonego — został osiągnięty dzięki niemu, gdyż wydany został dekret antymasoński. Co się tyczy zaś zlikwidowania masonerii przez ujawnienie jej działalności, to jest to prawo i obowiązek Ministra Spraw Wewnętrznych.

DOBRA WOLA

Jeśli chodzi o argumenty, jakich chce użyć w swej obronie, to prof. Kozłowski powołuje się na swą dobrą wolę, gdyż pisał to, o czym był gorąco przeświadczony, a nadto ma na myśli odnośnie prof. Strońskiego „dowody pośrednie".

Co się jednak tyczy tych „dowodów pośrednich", to prof. Kozłowski ich nie chce przytoczyć, bo wie, że one byłyby uznane przez Sąd za niewystarczające. Materiały posiadane przez oskarżonego są dużo skromniejsze, niż te, którymi rozporządza Minister Spraw Wewnętrznych. Wolałby i o tych materiałach nie mówić, bo mogłyby one zaszkodzić sprawie, o którą walczy — zlikwidowaniu masonerii w Polsce.

GOTÓW DO PRZEPROSIN

Na zakończenie prof. Kozłowski oświadcza, iż choć oskarżyciel prywatny prof. Stroński występował niejednokrotnie b. ostro przeciwko niemu na gruncie politycznym, gotów jest prof. Strońskiego przeprosić. ale o ile ten wystąpi razem z nim i walczyć będzie o ujawnienie masonów.

Wyjaśnienia red. Zajączkowskiego były b. krótkie. Oświadczył, iż artykuł zamieszczono dlatego, ponieważ premier Kozłowski posiadał w piśmie wielki autorytet.

Adw. Szurlej postawił wniosek o przesłuchanie prof. Strońskiego w charakterze świadka.

WYJAŚNIENIA PROF. STROŃSKIEGO.

Na wstępie swych zeznań prof. Stroński kategorycznie oświadcza, że nie był, nie miał być, ani nie jest członkiem loży masońskiej.

Zarzut taki jest dla niego bardzo ciężki z racji jego działalności obywatelskiej. Od wczesnej młodości brał udział w organizacjach narodowych. Należy do obozu, zwalczającego masonerię. Jest praktykującym, wierzącym katolikiem, a także profesorem Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Byłaby to jakaś potworna dwulicowość.

Dalej prof. Stroński powołuje się na artykuły swoje w różnych pismach, zwalczające masonerię.

„NIECH KAŻDY DZIAŁA OSOBNO"

— Co do zgodnego wystąpienia z prof. Kozłowskim, jak tego pragnął prof. Kozłowski na rozprawie, to już lepiej — powiada prof. Stroński — niech każdy z nas działa osobno, bo powiedzieć muszę, że prof. Kozłowski działa bardzo niezręcznie.

Długie przemówienie, naszpikowane ironią i szyderstwem, nie pczbawione momentów politycznych, wygłosił adw. Szurlej, wskazując. iż obrona, prowadzona przez prof. Kozłowskiego jest jeszcze gorsza niż artykuł

Rzecznik oskarżyciela prywatnego odmawia oskarżonemu owej dobrej woli przy pisaniu artykułu, i bezceremonialność w operowaniu nazwiskiem prof. Strońskiego.

WYROK

W wyniku rozprawy prof. Kozłowski został skazany na 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny, a red. Zajączkowski — na 2 tygodnie aresztu. Obu — łącz nie — na koszty sądowe z zawieszeniem kary aresztu na 2 lata.

Wesoły Kącik

Gdzie jest sprawiedliwość

Pan Cytryn, właściciel sklepu konfekcyjnego, przyszedł do kawiarni, drżąc z oburzenia.

Sapiąc gniewnie, przysiadł się do znajomych i walnął pięścią w stolik.

— Nie ma sprawiedliwości!! Nie ma!! Ja się pytam, gdzie jest sprawiedliwość?!!

— Co się stało? — dopytywali się znajomi — Kto pana tak zdenerwował?!

— Mój subiekt, Leon?

— Co on zrobił?

— Parę dni temu on przyszedł do mnie, spojrzał mi z uczuciem w oczy i powiedział:

— Panie szefie, przydałoby się trochę odpocząć.

Mnie ta troskliwość tak wzruszyła, że go ucałowałem.

— Dziękuję panu za dobre serce. Żona mi też ciągle powtarza, że ja się przemęczam, że się rujnuję i że powinienem odpocząć! Ale czy w dzisiejszych czasach można sobie pozwolić na odpoczynek? Za co odpoczywać?!

To wiecie państwo co on mi powiedział?

— Panie szefie! Mnie się nie rozchodzi o to, żeby pan odpoczął!

— Tylko o co?

— Mnie się rozchodzi o to, żebym ja troszkę odpoczął! Ja jeszcze do dzisiejszego dnia nie miałem urlopu! Latem pan mówi, że wezmę jesienią, a na jesieni pan mówi, że zimą! Mnie się już dawno należy urlop.

Rozumiecie państwo?! Ten egoista myślał o sobie, a ja sądziłem, że o mnie!!

— No i co?

— I ja mu powiedziałem parę przykrych słów: „Jak panu nie wstyd! Szef już od dziesięciu lat nie odpoczywa! A pan dopiero co, trzy lata temu, był tydzień w Otwocku i już pan znów chce?!

— Mnie się należy urlop co rok!

— Dostaniesz pan, jak się kryzys skończy!

— No i jak się skończyło?

— On poszedł do inspektora pracy ze skargą, że nie miał urlopu.

— No ico?

— To ja też poszedłem do inspektora pracy i powiedziałem, że ja się męczę, że ja się rujnuję, że ja od 10 lat nie mam urlopu!

I wiecie państwo co?

Inspektor mnie wyjaśniał!!! Powiedział, że jego to nic nie obchodzi!! Bo ja nie jestem pracownikiem!!

Rozumiecie!! Jego obchodzi tylko mój subiekt Leon! A ja nic!!

Więc ja się pytam, gdzie jest sprawiedliwość?!!! Nie ma sprawiedliwości!! Nie ma!!

Napoleon Sądek

„Sprawa ukraińska" w Sejmie

Gwałtowne wystąpienie posła Celewicza--Odpowiedź posła Wagnera z OZN

Po przerwie świątecznej przystąpiła wczoraj do pracy sejmowa komisja budżetowa. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znalazł się preliminarz budżetu Prezydium Rady Ministrów.

Sprawozdawca pos. Gdula wskazuje, że w Prezydium Rady Ministrów mieszczą się centralne organy, które dokonać mają przebudowy całej administracji, jak Biuro Usprawnienia Administracji, Biuro Prawne i Biuro Personalne.

Wszystkie te biura podlegają Prezesowi Rady Ministrów. Referent omawia po kolei działalność wszystkich biur oraz instytucyj podlegających Prezydium Rady Ministrów.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Celewicz, który oświadcza, że do zakresu działania Premiera należy ustalenie polityki w sprawie ukraińskiej i dlatego mówca zabiera teraz głos. Uważam, że sprawa ukraińska wywołała groźne zadrażnienie po obu stronach.

DWA PUNKTY WIDZENIA.

Sprawa ukraińska ma dwa punkty widzenia: jedno dotyczy Ukraińców w obrębie Państwa Polskiego, a drugie — 30 milionów Ukraińców poza granicami Państwa. Ten ostatni wzgląd sprawia, że problem ukraiński nie może być traktowany tylko jako sprawa czysto wewnętrzna.

Jeżeli chodzi o państwową myśl polską, to istnieją w sprawie ukraińskiej dwa poglądy, jeden Marszałka Piłsudskiego i drugi Romana Dmowskiego. Dmowski stał na stanowisku, że nie ma narodu ukraińskiego, że masę etnograficzną ukraińską trzeba wynarodowić, że w interesie Polski leży zgoda z Rosją.

Natomiast Józef Piłsudski i Jego obóz oraz grupa prometejska hołdują innej opinii, miano wicie, że w interesie przyszłości Państwa Polskiego jest zaistnienie państwa ukraińskiego tak, ażeby Polska nie znalazła się między dwoma kolosami.

Po śmierci wielkiego Marszałka myśl państwowa polska raczej posuwa się w kierunku koncepcji Dmowskiego.

Nigdy nie liczyliśmy na to, żeby Polska cośkolwiek czyniła z sentymentu dla Ukraińców. Sądzimy raczej że interes narodu ukraińskiego da się pogodzić z polską racją stanu. Niestety widzimy, że społeczeństwo polskie, a nawet czynniki rządowe nie doceniają zasadniczego faktu, iż Ukraińcy w swym procesie rozwojowym stanowią dziś naród nowoczesny, o dużej dynamice, z którym nie można robić takich eksperymentów, jak z bierną masą etnograficzną.

— „Pierwszą więc zasadą musi być jednakowe traktowanie narodu ukraińskiego na wszystkich terytoriach ukraińskich w obrębie Państwa Polskiego (głosy: nie ma terytoriów ukraińskich w Państwie Polskim). Mam na myśli ziemie, na których Ukraińcy stanowią większość w dużym procencie.

O PROGRAM RZĄDU

Niezbędnym jest, ażeby Rząd wystąpił z programem polityki w sprawie ukraińskiej w wielkim stylu, w tym, czy owym kierunku. Natomiast stan chwiejny jest szkodliwy, gdyż nikogo nie zadowala.

W odpowiedzi na te wywody zabrał głos pos. Wagner z O. Z. N., który m. in. oświadczył:

WINA PO STRONIE UKRAIŃCÓW.

— „Gdyby poseł Celewicz w swoim przemówieniu pozostawał myślami w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, mógłbym mu szczegółowo na jego wywody odpowiedzieć. Uczynię to jutro zresztą przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— „Gdy jednak poseł Celewicz przeszedł granice Państwa, wspominając o wielkiej Ukrainie za Zbruczem, czy też czyniąc aluzje do komunikatów PAT'a o „bandach" Wołoszyna — muszę się temu kategorycznie sprzeciwić. Sprawa polskiej polityki zagranicznej w żadnym wypadku nie może być łączona ze stosunkiem obywatela do Państwa.

Ten stosunek jest i musi być absolutnie niezależny od poczynań Rządu Polskiego, dotyczących polityki zagranicznej. Jako gospodarze tego kraju do tego nie dopuścimy.

— „Jeżeli, jak Pan twierdzi, we współżyciu naszym z Ukraińcami zaszła zmiana, to wina leży po stronie Panów, gdyż chcecie być i jesteście narzędziem obcych agentur. Gdyby Panowie rzeczywiście pragnęli normalizacji stosunków, to przy znanej tolerancyjności Polski na pewno doszlibyśmy do pozytywnych rezultatów. Koniecznym jest, aby Panowie zrewidowali swoją politykę.

Oglądanie się na pomoce zewnętrzne jest polityką błędną. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom, czy to ze Wschodu, czy to z Zachodu.

PROTEST POSŁA CELEWICZA.

Pos. *Celewicz* oświadcza, iż z ust posła Wagnera pod adresem posłów ukraińskich i polityki, jaką prowadzi ukraińska parlamentarna reprezentacja — padła obelga, iż jest to klika agentur obcych.

— „Przeciw temu stanowczo się zastrzegam. Żądam albo odwołania, albo dania dowodów. Sprawę tę będę kontynuował na terenie, który mi pozostaje do dyspozycji.

W dalszej dyskusji poruszano działalność PAT, Funduszu Kultury i innych instytucyj podległych Prezydium Rady Ministrów. Krytykowano Biuro Filmowe, albowiem tygodnik aktualności pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Pos. Kudelska domagała się powiększenia budżetu Funduszu Kultury Narodowej.

GDY ŻOŁĄDEK ŹLE TRAWI



należy mu pomóc. Przy uporczywej obstrukcji przynoszą skutek łagodnie przeczyszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GÓRAL" Usprawniają trawienie, przeciwdziałają złej przemianie materii oraz nadmiernej otyłości. Próbne pudełko á 5 sztuk w cenie 0.15

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
CZWARTEK, DN. 10. I. 39 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 10.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 W sklepie detalicznym — pogadanka dla młodzieży. 16.40 Utwory na dwa fortepiany. 17.30 Piękna czytelniczka zbrzydła — felieton. 17.40 Arie i pieśni. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Muzyka ludowa. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycie informacyjne. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21.05 Muzyka (płyty). 21.30 Teatr Wyobraźni „Achilles Chruścicki" 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.55 Muzyka polska.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Koncert orkiestry dętej. 14.50 Płyty. 15.05 Koncert. 16.00 Muzyka. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Kobiety szukają noclegu" — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 „Z tajemnic krwi" — odczyt. 22.20 Koncert solistów. 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club".

Aresztowanie 38 bankierów

BUDAPESZT. Policja aresztowała 38 bankierów i właścicieli kantorów wymiany, niemal wyłącznie Żydów pod zarzutem przemytu wielkich sum pieniężnych za granicę.

Porwani przez bandytów

PEKIN. Urzędnik pocztowy, Włoch Poletti, pewna Rosjanka i 3 chińskich służących zostało porwanych przez bandytów w pobliżu grobowca dynastii Mingów.

Bandyci zażądali okupu w kwocie 30 tys. dolarów.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

11 osób zabitych — 38 rannych

Straszliwy finał wyborów do ciał ustawodawczych w Kolumbii

BOGOTA. Podczas kampanii wyborczej w związku z wyborami do ciał ustawodawczych Kolumbii doszło do poważnego incydentu.

W Gacheta 10 tysięcy członków organizacji konserwatywnych w czasie manifestacji napadniętych zostało przez oddziały policyjne, które wbrew otrzymanym rozkazom stanęły po stronie elementów lewicowych. 11 osób zostało zabitych, a 38 odniosło ciężkie rany.

Ponieważ konserwatyści grożą odwetem, rząd postanowił wydać energiczne zarządzenia dla utrzymania porządku.

Noc trwogi i paniki

na ulicach Brooklynu — Przerażeni mieszkańcy uciekali ze swych domów

NOWY JORK. W nocy z wtorku na środę wybuchła w dzielnicy Nowego Jorku Brooklyn panika przypominająca zajścia, jakie miały miejsce w czasie rzekomego nalotu „Marsjan" na St. Zjednoczone.

Panika ta spowodowana została tajemniczym odgłosem, przypominającym warkot samolotów, który postawił na nogi mieszkańców całego Brooklyn. **Cała dzielnica przypominała dom obłąkanych.**

Setki mężczyzn i kobiet w bieliźnie stało na ulicach miasta, patrząc z przerażeniem w niebo! Samochody policyjne, zaopatrzone w głośniki, przejeżdżały ulicami, usiłując uspokoić mieszkańców.

Redakcje dzienników oraz posterunki policji były bez przerwy niepokojone alarmami telefonicznymi **przerażonych mieszkańców, pragnących dowiedzieć się bliższych szczegółów o „nowym nalocie nieprzyjacielskim"**

Dotychczas nie zostało stwierdzone, jaki odgłos wywołał tę panikę, która świadczy o swojego rodzaju **psychozie wojennej, panującej w St Zjednoczonych.**

Napad na redakcję

dziennika węgierskiego w Bratysławie

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi z Bratysławy, iż licząca około 30 osób grupa Słowaków napadła we wtorek wieczorem na redakcję dziennika węgierskiego „Esti Ujsag".

Napastnicy postawili przy wejściu wartę i wtargnęli do sali redakcji, steroryzowali rewolwerami współpracowników redakcji oraz połamali meble, maszyny do pisania i aparaty telefoniczne.

W odpowiedzi na protest współpracowników dziennika oświadczyli ,iż nie pozwolą, by dziennik węgierski ukazywał się Bratysławie.

Szkody wyrządzone przez napaść obliczane są na 30 tysięcy koron. Cenzura skonfiskowała wiadomość o tej napaści.

CHROŃCIE ZDROWIE!
„OLLA"
GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Piotr Charecki mieszkający na wsi, ma pojechać do Warszawy. Droga do stacji prowadzi przez las. Jest już ciemno. Wtem spotyka dwóch osobników...

Mimo coraz bardziej zapadającego zmroku, Piotr Charecki zauważył, że dwaj osobnicy z którymi się zetknął, byli bardzo biednie ubrani, wychudzeni, wymizerowani. Obaj mieli w ręku wielkie kije, jakby maczugi. Ich wygląd, zagadkowy i podejrzany, był raczej niepokojący.

Piotrowi zdawało się, że uda mu się minąć ich obojętnie. Więc tylko mocniej ścisnął w garści swoją laskę i ruszył dalej przyśpieszonym krokiem.

— Hej, hej, panie ładny — zapytał nagle jeden z tych nędzarzy, uchylając zlekka czapki — czy pan tutejszy?

— Nie, ale... znam te strony. A bo co?

— To się zaraz okaże — odpowiedział drugi — i jeżeli kawaler ma chwilkę czasu, to zaraz coś obgadamy — po czym zwracając się do towarzysza dodał — ty, Pechowcze, przymknij się na chwilę, bo zanim ty się dogadasz, już będzie rano.

Przemawiający wydawał się znacznie młodszy od swego towarzysza. Wysoki, chudy, o pospolitych rysach i typie warszawskiego andrusa, nie uspasabiał bynajmniej zachęcająco.

— Bardzo panów przepraszam, ale mi się bardzo śpieszy — rzekł Piotr.

— Dobra jest, to się wie. To też obejdzie się bez grubszego trajlunku. Jesteśmy chłopaki równe, ale ubogie i już ze dwa dni poza językiem i zbami nic nie mamy w ustach. Słowem, czarna nędza. Ponieważ zaś kawaler nam wygląda na burżuja, więc miło by było z pańskiej strony wesprzeć nas paroma złociszami, abyśmy mogli kupić sobie w najbliższej wsi co do wtrojenia.

— Panowie się mylą, nie jestem żaden burżuj — odparł Piotr, cofając się trwożliwie.

— Zawracanie głowy. Jednego złocisza mógłby hrabia nam dać bez większej rujnacji swego mienia. A nam by to wystarczyło na dwa dni. No, jazda, śmiało do kieszeni.

— Ani mi się śni. Proszę zejść z drogi, bo zawołam pomocy.

— Achże ty, skąpiradło obrzydliwe! Nie ma to jeszcze dwudziestu lat, a już bez serca...

— Widzę, że jednak ja będę musiał pomówić z tym panem — odezwał się pierwszy i starszy z dwóch — chciałbym panu wyjaśnić, że nie jesteśmy złodzieje czy bandyci, jak się panu zapewne wydaje. Jesteśmy po prostu dwaj nieszczęśliwcy. Idziemy pieszo z Warszawy, ponieważ mamy w tych stronach pewne ważne zlecenie do załatwienia. Jesteśmy bardzo biedni i prawie umieramy z głodu. Błagamy więc o litość. Mój towarzysz odezwał się do pana może nieco zbyt rubasznie, ale doprawdy bez złych zamiarów. Proszę mu wybaczyć, to najuczciwszy człowiek, jakiego można sobie wyobrazić. Ja zaś byłbym panu niezmiernie wdzięczny, gdyby pan wspomógł nas choćby paroma groszami, ot, na ka wałek suchego chleba.

Słowa te, wypowiedziane ze smutną pokorą, najwyraźniej wzruszyły Piotra a zarazem jawnie uspokoiły go. Nie odpowiadając nic więcej sięgnął do kieszeni, wyjął portmonetkę. Okazało się, że po obliczeniu kosztów biletu kolejowego zostanie mu zaledwie dwa i pół złotego. Co prawda od razu po przybyciu do pracy miał przyrzeczoną zaliczkę na urządzenie się, ale jednak. Mimo to, po krótkim namyśle wziął złotówkę i podał ją proszącemu.

— Jestem także biedny — rzekł — oto niemal połowa gotówki, którą rozporządzam. Jeżeli tym zdołam panom pomóc, będzie mi bardzo miło.

— O, dziękuję panu najserdeczniej. Porządny z pana chłopiec. Ratuje pan nas może od śmierci głodowej, bo byliśmy dosłownie u kresu sił. Możeby pan jeszcze zechciał łaskawie udzielić nam pewnych informacyj...

— Jakich?

— Czy pan zna tu w okolicy pałac hr. Kastalskiej?

Piotr drgnął na dźwięk tego nazwiska. Odparł wymijająco:

— Oczywiście, wszyscy tu w tych stronach znają ten pałac.

— Czy hrabina jest obecnie na wsi?

— Zdaje mi się, że tak.

— Czy to ta hrabina Kastalska, która za pierwszym mężem była Charecka?

— Tak, ale skąd pan to wie? I co pan ma właściwie za interes do tego pałacu? — zapytał Piotr, znów zaniepokojony.

— O, o tym ani mru - mru! — zawołał znów młodszy z dwóch — nie wolno nam nawet pary z ust puścić. To tylko nasza sprawa, poufna. Nie pozwolimy się ciągnąć za język. Niech nam pan powie tylko, gdzie tu jest ta melina, to już my złożymy wizytę pani hrabinie.

— Nie przyjmie was.

— My nie tacy, żebyśmy nie wleźli, dokąd chcemy.

— Ależ hrabina w ogóle nikogo obecnie nie przyjmuje — rzekł Piotr, coraz bardziej niechętnie usposobiony do tych dwóch.

— Pustelniczka? To nic... już my sobie damy radę... gdzież jest to słynne zaczarowane zamczysko?

— Właściwie to nawet stąd widać... O, taka czarna masa na wzgórzu.

Tu Piotr wskazał ręką na pałac, w którym mieszkała jego bezlitosna babka. Pomimo mroku można było dostrzec wyraźnie zarysy pałacu, bo był na wzgórzu i księżyc już go jasno oświetlał.

— Fajne domostwo — wtrącił młodszy z dwóch — klawo się tam pewno mieszka.

— Najserdeczniej panu dziękujemy za wskazówkę — rzekł starszy — czy by pan nie zechciał łaskawie podać mi swego nazwiska, bym wiedział, komu tyle zawdzięczam.

— Moje nazwisko? A po co to panu?

— Tak, na wszelki wypadek. Kto wie? Może będziemy mieli kiedyś sposobność wywdzięczenia się panu za okazaną nam przysługę?

— No więc nazywam się... Piotr...

— I... jak dalej?

— Nie... mam nazwiska..

— To co najmniej dziwne. Wobec czego my panu także nie powiemy naszych nazwisk, ale przynajmniej przydomki na wydapek, gdybyśmy się mieli zetknąć w nieco milszych okolicznościach i przypomnieć sobie, jak pan nas szlachetnie wyratował z biedy. Ja się zwę: „Pechowiec", a mój towarzysz: „Gumiak". Kłaniamy się więc szanownemu panu i postaramy się teraz nabyć coś do zjedzenia za kapitały, łaskawie oddane nam do rozporządzenia.

Co rzekłszy, ci dwaj udali się w dalszą drogę, zostawiając Piotra samego, osłupiałego i zdumionego.

Z tego by wynikało, że jednak Franciszek Mandyk, bo to on przecież miał przezwisko „Pechowiec", jakoś ocalał i wyrwał się z rąk pościgu w lasach świętokrzyskich?

Jakim cudem udało mu się nie tylko uratować, ale przebyć daleką drogę do okolic Warszawy i — jak nie trudno się domyśleć — przybyć tu, by spełnić ostatnią wolę Jana Chareckiego?

Dalszy ciąg jutro.



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Również i stan Mary był bardzo groźny. Z jednej strony nagła śmierć ojca, a z drugiej zakaz policji, nie pozwalającej jej złożyć gangsterom okupu za Josepha — wszystko to znacznie pogorszyło jej stan zdrowia.

Od łóżka jej nie odstępowali najlepsi lekarze nowojorscy. Ubiegłego zaś wieczoru straciła świadomość... Nikogo nie poznawała i nie rozumiała, co się do niej mówi...

O tym wszystkim Joseph dowiedział się, gdy wraz z Nelly przekroczył próg swojego mieszkania, gdy zdołał wyrwać się czyhającej nań śmierci...

Można sobie z łatwością wyobrazić rozpacz Josepha, gdy spotkał się z podobnym „przyjęciem"... Przez dłuższą chwilę stał na miejscu jak skamieniały, nie mogąc wymówić słowa, a w oczach pojawiły mu się łzy...

Zaraz jednak opanował się i jak oszalały pobiegł w stronę pokoju żony, krzycząc:

— Nie! Mary! Ona musi żyć... Mary!...

Przy drzwiach zatrzymała go pielęgniarka, oświadczając mu, że musi się uspokoić.

Joseph odepchnął ją jednak, wbiegł do pokoju i przypadł do łóżka żony.

— Mary! Mary! — zawołał, ujmując jej białe ręce. — Czy mnie nie poznajesz? To ja, twój Joseph...

Obecni w pokoju lekarze byli w pierwszej chwili zadowoleni z jego przybycia. Przypuszczali, że jego nagłe pojawienie się wpłynie korzystnie na chorą... Było jednak już na to za późno... Chwilami wprawdzie Mary obrzucała Josepha zamglonym spojrzeniem, ale nie poznawała go.

— Mary! Mary...

Przecież miał jej tyle do powiedzenia... Starał się jej nawet coś opowiedzieć, ale do jej świadomości nie docierały już jego słowa. Mary mruczała coś niezrozumiałego i z każdą minutą stawała się słabsza... Dokładnie się widziało, jak jej serce bije coraz słabiej i słabiej, podobnie jak maszyna, którą nagle zatrzymano w biegu...

— Panowie, ratujcie mi żonę! — zwrócił się zrozpaczony Joseph do lekarzy. — Ratujcie ją! Umiera przecież z mojej winy, z mojej...

Lekarze czynili co mogli. Nie wiele jednak mogli zrobić. W ciągu ostatniej doby utrzymywali ją przy życiu wyłącznie dzięki zastrzykom. Obecnie nie było już żadnego ratunku, pozostały jej do życia bowiem tylko minuty...

Nagle Josepha oderwano od łoża umierającej żony. Odwiedzili go przedstawiciele władz bezpieczeństwa, których wezwał policjant, urzędujący w mieszkaniu Josepha. Pragnęli ustalić, kim są gangsterzy, którzy go porwali, w jaki sposób wydostał się z ich rąk i czy jego szofer stał w jakimś kontakcie z przestępcami.

Joseph wprowadził przedstawicieli władz bezpieczeństwa do jednego z dalszych pokojów, chcąc, aby znajdowali się możliwie najdalej od pokoju, w którym umierała Mary... Przede wszystkim wyjaśnił im, że szofer nie ma nic wspólnego z tą sprawą, następnie opowiedział im, że gangsterzy byli przebrani za policjantów i dlatego w pierwszej chwili nie mógł się połapać, że go uprowadzają. W końcu wskazał na Nelly i oświadczył:

— O, ta miss uratowała mnie... Jej zawdzięczam życie.

— Dlaczego? — zapytali zaintrygowani przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

Joseph opowiedział im wszystko po krótce i dość chaotycznie, ponieważ myślami był przy umierającej żonie. Z tego też względu Nelly uzupełniła jego opowieść wieloma szczegółami, które pominął.

— Ach tak? — spojrzał inspektor policji z podziwem na Nelly. — Również i pani była ofiarą tej bandy?

— Tak — westchnęła ciężko.

Nie opowiedziała jednak, że jest ofiarą swojego rzekomego ojca. Wstydziła się. Nie chciała, aby wiedziano, że w ciągu wielu lat uważała tego niecnego człowieka za swojego ojca.

— Czy pamięta pan, gdzie go więziono?

— Oczywiście.

— Jedźmy tam. Ach, dlaczego nie zameldował pan o tym z rana? Kto wie, czy gangsterzy nie opuścili już swojej kryjówki? Straciliśmy pół dnia...

Joseph wyjaśnił, że po prostu nie miał możliwości tego uczynić i powiedział, w jaki sposób dostał się wraz z Nelly na stację kolejową.

— A więc jedziemy teraz, maszyna czeka na nas przed domem — oświadczył inspektor policji, zwracając się do Nelly i Josepha.

Joseph prosił, aby zwolniono go teraz z tego obowiązku, ponieważ jego żona leży w agonii. Również i Nelly nie miała zbytniej chęci udać się z policją. Pragnęła bowiem wreszcie wypocząć. Policja musiała jednak skorzystać z ich usług, ponieważ byli jedynymi ludźmi, którzy mogli wskazać drogę do tajemniczej kryjówki gangsterskiej.

Joseph znów wszedł do pokoju Mary.

Lekarze oświadczyli mu, że stan, w którym znajduje się Mary, może trwać jeszcze wiele godzin. Joseph zgodził się więc pojechać do kryjówki gangsterskiej.

Nelly i Joseph wyszli na ulicę. Przed domem stały dwa policyjne auta, pełne uzbrojonych policjantów i detektywów. Joseph i Nelly zajęli miejsca w pierwszym wozie, w którym usadowili się również wyżsi funkcjonariusze policji. Zaraz też obie maszyny ruszyły z miejsca i pełnym gazem pomknęły w stronę kryjówki gangsterskiej.

Rozdział dziewiąty

A co tymczasem działo się w kryjówce gangsterskiej? Co porabiali gangsterzy, którzy przypuszczali, że otrzymają wielki okup za mister Josepha i pokładali wiele nadziei w Nelly?

Czy wiedzieli już, że policja jest na ich tropie i to wskutek ujętych przez nich ofiar?...

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

12 Stycznia

CZWARTEK

Arkadiusz m.
Jutro: Weronika p.

Słońca wsch. 8.05 zach. 16.12
Księż. wsch. 0.12 zach. 10.55.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1831 Wkroczenie wojsk rosyjskich do Królestwa Polskiego.
1860 Zmarł gen. Jan Skrzynecki z r. 1831.
1915 Zmarł Zygm. Miłkowski (T. T. Jeż).

PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Kiedy w styczniu rośnie trawa — Licha w lato jest postawa.

ZŁOTE MYŚLI:

Niemożliwe — powiedział Napoleon — jest to wyraz, który istnieje tylko w słowniku głupców.

BIEŻĄCY ROK W „PRZEPOWIEDNI"

Styczeń nie będzie zbyt upalny, w lutym ociepli się dla tych, co mają dobre futra. Wiosnę poprzedzi lato, które trwać będzie aż do jesieni, po czym utartym zwyczajem nastąpi zima.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Poznanianka 178. Ma Pani dobrego pracowitego męża, który Panią ubóstwia, a Pani dopuszcza się wiarołomstwa i to z każdym chłystkiem bez wartości. Czy może taka kobieta jak Pani wychować odpowiednio dzieci? Czy zdaje Pani sobie sprawę jakie to jest wstrętne i niegodne człowieka? Do czegoż to doprowadzi, do choroby i zupełnego upadku, gdyż mąż mimo wielkiej miłości nie zniesie tego, a życzliwi sąsiedzi doniosą mu o wszystkim. Widzę Panią zniszczoną tańczącą w ostatniorzędnym kabarecie, czekającą na to by ktoś zapłacił za nią za kolację, gdyż głód dokucza, taka Pani przyszłość, jeśli nie zmieni Pani swego obecnego postępowania. Od Pani jedynie zależy odwrócić ten straszny los od siebie.

Wezuwiusz. Pani przyjaciel walczy z nędzą uczy się pilnie by jaknajszybciej dojść do ukończenia studiów i by móc Panią wreszcie nazwać swoją żoną. Zwalczy chwilowy niedostatek i wiem, że pobierzecie się. Wielka miłość wypełni Wam życie. Fotografię przyjaciela proszę sobie odebrać 3 — 7, Warszawa, Zielna 4-6.

Łucjan Ch. Tęsknota za innym życiem nie daje Panu spokoju. Pociąga Pana marynarka i życie na morzu. Fizycznie nadaje się Pan. Doprowadzi Pan do urzeczywistnienia swoich marzeń. Otrzyma Pan spadek po wuju obywatelu ziemskim. Ziemię Pan sprzeda i po długich latach obierze Pan sobie za stałą siedzibę Włochy. Los z ziemią włoską zwiąże Pana przez kobietę, która będzie tej narodowości i do której zapała Pan miłością. Grozi Panu ślepota.

Niesamowity wyścig zbrojeń

Ponure cyfry rocznika wojskowego Ligi Narodów

GENEWA. Ogłoszony w dniu wczorajszym rocznik wojskowy Ligi Narodów na rok 1938 wykazuje, że wyścig zbrojeń, który ogólne zgromadzenie Ligi określiło już w roku 1936 jako wyścig ku poważnym i nieznanym niebezpieczeństwom, zyskał w roku 1938 jeszcze na sile.

Jak wynika z rocznika, ogólna suma wydatków wojskowych na świecie w roku 1938 wyniosła prawie 9.400 milionów dawnych dolarów złotych, t. zn. 604 miliardy franków francuskich wobec 8 miliardów, wydanych w roku 1937.

Na 9-miliardów 400 milionów wydatków wojskowych w roku 1938 w 64-ch krajach, 7 wielkich mocarstw wydało 7 miliardów 400 milionów, czyli ok. 78,7 procent wydatków wojskowych całego świata.

10 lat temu, w roku 1929 te same 7 krajów wydały tylko 2 miliardy 800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 4 miliardów 200 milionów wszystkich wydatków wojskowych.

Z ogólnej sumy wydatków wojskowych w roku 1938 na kraje europejskie przypada 72.3 procent, a mianowicie 6.800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 9.400 milionów.

Dzięki książce odnalazł córkę!

Romantyczna historia byłego terrorysty egipskiego

KAIR. Niejaki Szukri Al-Kirdani za udział w walce terorystycznej przeciwko Anglikom w 1919 r. był skazany przez angielski sąd polowy na karę śmierci. Kirdani zdołał jednak zbiec i ukrywać się w przeciągu długich lat w Egipcie i sąsiednich krajach.

Dopiero po zawarciu umowy anglo-egipskiej z 1936 roku mógł on przyjechać do Kairu i rozpocząć poszukiwania swej żony, która w chwili rozstania była w ciąży.

Poszukiwania okazały się bez skutku i Kirdani nie mógł wpaść na ślad rodziny.

Po pewnym czasie wydał on książkę, w której szczegółowo opisał dzieje swej tułaczki. Po ukazaniu się książki stawiła się u niego 18-letnia dziewczyna i oświadczyła, że się nazywa Zajnab, jest jego córką i odszukała go po przeczytaniu owej książki ze wspomnieniami.

Okazało się to prawdą i Zajnab pozostała już przy w tak niezwykły sposób odnalezionym ojcu.

Rozkaz do prokuratorów

w Sowietach o pociąganie do odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstw, pobłażliwych dla robotników

MOSKWA. Naczelny prokurator Z. S. R. R. Wyszyński wydał rozkaz do wszystkich prokuratorów kolejowych, żeglugowych i wojskowych o pociąganiu do odpowiedzialności sądowej wszystkich kierowników przedsiębiorstw i urzędów za pobłażliwość dla robotników, wykraczających przeciwko dyscyplinie pracy.

Rada komisarzy ludowych Z. S. R. R., centralny komitet partii komunistycznej i centralna rada związków zawodowych wydały rozporządzenie, że robotnik, który by bez należytego umotywowania spóźnił się do pracy więcej niż 20 minut, podlega zwolnieniu.

Zarządzenie to okazuje się najbardziej uciążliwe dla tych robotników, którzy mieszkają na peryferiach i w okolicach podmiejskich i są zależni od komunikacji tramwajowej i kolei.

Na okoliczność tę zwraca uwagę „Prawda", pisząc, że w Charkowie spóźniają się systematycznie wszystkie pociągi pod miejskie. Podobna rzecz się ma z pociągami podmiejskimi w Moskwie. Tylko na jednym dworcu Kurskim wydaje się codziennie od 7—8 tys. poświadczeń o spóźnianiu się pociągów.

Nieustanny terror w Palestynie

HAIFA. Stwierdzono tu ostatnio wzmożenie się fali terroru.

Powstańcy arabscy zaatakowali ogniem karabinowym jadący drogą autobus. Wśród pod różnych jest kilka ofiar napadu.

Poza tym doszło do starcia między bandą rozbójników pod przywództwem Fakhi Abdul Haddi z grupą powstańców arabskich, którymi dowodzi Abuburrah.

Ranionego podczas walki Abdul Haddi'ego, musiano odwieźć do wsi Arraba.

Rzeka oddaje swe ofiary

Z Wełtawy wypłynęły zwłoki zamordowanego krawca

PRAGA. Na wybrzeżu Wełtawy w Pradze kilku chłopców bawiących się nad rzeką znalazło worek, zawierający trupa. Policja zindentyfikowała zwłoki. Chodzi tu o krawca, mającego lat 41, który zaginął w listopadzie r. ub.

Śledztwo okazało, że został on zabity uderzeniem drąga żelaznego przez kochanka swej żony, który zaszył zwłoki w worek i przewiózł je przy pomocy swego szwagra przez ulice Pragi aż do Wełtawy.



Wściekły pies pokąsał 11 osób!

CZERNIOWCE. W Orawicy (Siedmiogród) wściekły pies pokąsał swego pana, jego żonę, synka i jeszcze 8 innych osób. Wszystkich pokąsanych odstawiono do Instytutu Pasteura w Kluzu.

„Pułaski" w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO. Dnia 4 stycznia zawinął do portu Rio de Janeiro s/s „Pułaski", mając na pokładzie blisko 500 pasażerów.

58 spośród jadących wysiado w Rio de Janeiro, spośród nich zaś 43 osadników udało się do stanu Esprito Santo.



Trzeci rok Pomocy Zimowej

W dniu 9 bm. w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem p. min. Kościałkowskiego posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Pomocy Zimowej. Na posiedzeniu obecni byli przewodniczący i sekretarze wszystkich wojewódzkich komitetów pomocy zimowej bezrobotnym, którzy złożyli szczegółowe sprawozdania z organizacji i dotychczasowego przebiegu akcji.

Po wyczerpującej dyskusji p. min. Rose podkreślił następujące podstawowe momenty:

1) Akcja Pomocy Zimowej w 3-im roku jej trwania znakomicie się upowszechniła, ogarniając coraz szersze warstwy społeczeństwa, które obecnie wykazuje całkowite zrozumienie konieczności dopomagania bezrobotnym w okresie zimy. Wzmogła się również sprawność działania Obywatelskich Komitetów Pomocy Zimowej.

Taki stosunek społeczeństwa do akcji P. Z. spowodował zwiększenie wpływów, umożliwiając pogłębienie akcji oraz podniesienie świadczeń na rzecz bezrobotnych.

2) Osiągnięto harmonijne współdziałanie czynnika społecznego i administracyjnego oraz dużą samodzielność w tej ważnej pracy czynnika obywatelskiego.

3) Wszystkie Wojewódzkie Komitety P. Z. kładą w bież. akcji szczególny nacisk na pomoc dzieciom i niezatrudnionej młodzieży. Akcja ta musi być jednak doprowadzona do takiego poziomu, by wszystkim dzieciom urodzonym w Niepodległej Polsce społeczeństwo zapewniło warunki należnego rozwoju fizycznego i moralnego, zaś dorastającej, a niezamożnej młodzieży — dano możność bądź przygotowania się do pracy zawodowej, bądź też przetrwania w ciężkim okresie studiów.

W końcu min. Kościałkowski stwierdził, że na podstawie uchwały Naczelnego Wydziału Wykonawczego Pomoc Zimowa obejmie po raz pierwszy w roku bież. dożywianie niezamożnej młodzieży akademickiej, która z żadnych innych źródeł nie otrzymuje środków, umożliwiających jej kończenie studiów w normalnym czasie.

W tej sprawie min. Kościałkowski odbył już konferencję z rektorami wyższych uczelni w Warszawie. Zarządzenia wykonawcze wydane zostana w najbliższym czasie.

Na małej wokandzie...

PÓŁ CZARNEJ

czyli: „Kupiec ze Lwowa"

(A. E.) W kawiarni „Wojażerskiej" siedzieli przy stoliku panowie Samuel Kon, Jakub Tarnower i Zelman Dużykwiat.

Wyżej wymienieni obywatele nie znoszą się wzajemnie. Ale że mieli omówić pewną transakcję z kupcem, przybyłym ze Lwowa, więc czekali nań i milczeli.

Pan Kon z rezygnacją studiował gazetę. W pewnym momencie ziewnął, położył dziennik na kolanach i zwrócił się bezbarwnym głosem do pana Tarnowera:

— Którego dzisiaj mamy?

Pan Tarnower również złożył gazetę. Przez chwilę badał nieżyczliwym wzrokiem twarz pana Kona, po czym odparł:

— Przecież masz pan gazetę, to pan zobacz.

— To jest wczorajsza gazeta. Pokaż mi pan swoją.

— Nic się pan z niej nie dowiesz, bo ona też jest wczorajsza

W tym momencie pan Zelman Dużykwiat począł wzdychać i wzruszać ramionami.

Wzdychał tak boleśnie, że przestraszony pan Kon zapytał wreszcie:

— Czego pan tak wzdychasz?

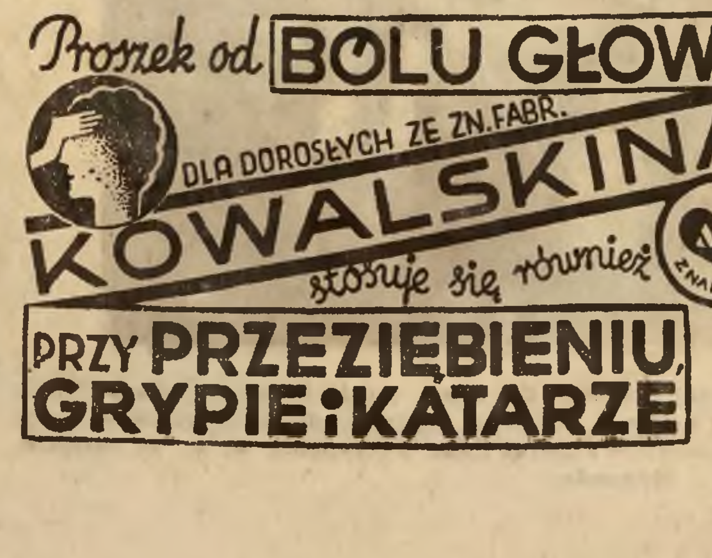
— Nad sobą ja wzdycham! — odparł pan Dużykwiat. — Że muszę z takimi dwiema głupotami siedzieć przy jednym stole.

Nie wiemy, jaki przebieg miała dalsza dyskusja. Wiemy tylko, że zakończyła się ona krewką bijatyką.

W trakcie tej awantury nadszedł oczekiwany kupiec ze Lwowa, który, ujrzawszy, co się dzieje, uciekł czym prędzej, oświadczając, że nie ma zamiaru robić interesów z łobuzami.

W rezultacie pan Dużykwiat podał pozostałych dwóch panów do sądu, żądając odszkodowania za niedoszły do skutku interes ze lwowianinem.

Sąd jednak pozew oddalił.



Skazała troje dzieci na śmierć

wyprowadzając je w pole podczas silnego mrozu

CZERNIOWCE W pobliżu Braili znaleziono na polu drewnianą skrzynię z zwłokami trojga zmarzniętych dzieci.

Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelimona Robu, który przed kilku miesiącami opuścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy.

Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć. Nieludzką matkę aresztowano.

Bandycki napad na listonosza

Morderca zrabował 60 złotych

GRUDZIĄDZ. W poniedziałek pomiędzy godz. 19 i 20 na skrzyżowaniu dróg prowadzących z Wełcza w kierunku Mokrego, Leśniewa i Zakurzewa, tajemniczy osobnik w bliskiej odległości oddał trzy strzały do listonosza wiejskiego 22-letniego Tadeusza Henslika z Wełcza, raniąc go śmiertelnie.

Ostatnim wysiłkiem Henslik, broczący krwią, doczołgał się do agentury pocztowo - telegraficznej w Leśniewie, gdzie zdołał tylko wypowiedzieć słowa „Jestem postrzelony" i padł nieprzytomny.

Z Leśniewa zaalarmowano komendę policji. Okazało się, że Henslikowi zginęło z torby 60 złotych, które prawdopodobnie morderca zabrał. Na miejscu został natomiast rower, broń i torba listonosza.

Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie we wtorek rano zmarł.

Zastrzelenie dezertera

PRAGA. Z garnizonu w Brnie na Morawach zbiegł w tych dniach niejaki Komendar, pochodzący z Buszczyny koło Taczowa na Rusi Podkarpackiej. Dezerter chciał dostać się na Ruś Podkarpacką. 8-go b. m. Podczas pościgu Komendar strzałem z rewolweru zranił śmiertelnie czeskiego wachmistrza policji Wiktorina.

Po dłuższej pogoni Komendar został zastrzelony przez patrol policyjny.

Echa katastrofy samochodowej

Kierowca skazany na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa, będąca echem głośnej katastrofy samochodowej na szosie Modlin — Warszawa.

Znany kierowca samochodowy i uczestnik wielu rajdów, Urban Siemiątkowski, prowadził auto, w którym siedziało kilku oficerów.

Towarzystwo całe wracało z Modlina, gdzie zjedzono obiad, zakrapiany wódką.

Siemiątkowski jechał z szaloną szybkością. Mijał auta, na których liczniki wskazywały szybkość 80 km.

Noc była ciemna. Nagle przed autem Siemiątkowskiego w blasku latarni zamajaczyły zgarbione postacie dwóch rowerzystów. Siemiątkowski skręcił na lewą stronę szosy. Jak na nieszczęście, przed autem wyrosły łby końskie. Nadjeżdżała właśnie furmanka, prowadzona przez Joska Żółkiewskiego.

Wypadek był nieunikniony. Nie pomogły wprawione w ruch hamulce. Auto wpadło na furmankę, dosłownie nadziewając się na dyszel.

Rezultat był katastrofalny. Siedzący w aucie Siemiątkowskiego por. Dalik zginął na miejscu. Również bez życia wyszedł Żółkiewski. Sam Siemiątkowski i drugi jadący z nim oficer zostali straszliwie pokiereszowani. Z koni, ciągnących furmankę, zostały tylko strzępy.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Siemiątkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności. W Sądzie Okręgowym kierowca został skazany na rok więzienia.

Od tego wyroku odwołał się oskarżony, dowodząc, iż nieszczęście spowodowane zostało siłą wyższą, bez jego winy.

Sąd Apelacyjny przesłuchał dwóch biegłych: inż. Rychtera i Wachowskiego. Obaj skłonni byli wykluczyć nieostrożność oskarżonego. Na tym tle doszło do interesującej, a trwającej kilka godzin, dyskusji między kompletem sądowym i prokuratorem a biegłymi.

Prok. Morawiański w końcowym przemówieniu popierał mocno oskarżenie.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Łuńskiego wyrok pierwszej instancji co do winy zatwierdził, złagodził jedynie Siemiątkowskiemu karę do 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Założył fikcyjną firmę

aby okraść w rezultacie zaangażowanych pracowników

Antoni Ożóg Ożegowski założył przy ul. Olpieńskiej 5 w Warszawie biuro pod nazwą „Górnośląskie T-wo Dla Handlu i Przemysłu B-cia Ożóg - Ożegowscy" i wynajął przy ul. Ziemowita 29 duży, oparkaniony plac, gdzie miały się mieścić składy materiałów budowlanych.

Na plac zwieziono znikomą ilość drzewa opałowego, trochę wapna i kilkadziesiąt zwojów papy. Wówczas Ożegowski zaangażował do pilnowania „budulca" kilku dozorców, przeważnie wieśniaków, którzy sprzedali cały swój dobytek, a pieniądze złożyli przedsiębiorcy, tytułem kaucji.

Część dozorców otrzymała nawet mieszkania w dwóch drewniakach na wynajętym placu, na tym jednak skończyły się korzyści pracowników, którzy nie otrzymali umówionej zapłaty za dozór.

Ożegowski przez dłuższy czas zwodził pracowników, wreszcie któregoś dnia ulotnił się, pozostawiając cały interes i pracowników na pastwę losu. Poszkodowani zwrócili się do policji, która wszczęła energiczne dochodzenie, odszukała zbiegłego „przedsiębiorcę i osadziła go w areszcie.

Wśród poszkodowanych najdotkliwiej ucierpieli: Zygmunt Jankowski, który wpłacił 3000 złotych kaucji, Jan Olszewski — 2000 zł. i Jan Czekaj — 3000 złotych.

Kaucje uważać można za przepadłe, wartość bowiem pozostawionego na placu budulca nie przekracza kwoty 300 złotych, przy czym część materiału była sprowadzona do sprzedaży komisowej.

Policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenie.

Policjanci oskarżeni o morderstwo

Sensacyjna rozprawa w Jerozolimie

JEROZOLIMA W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych została zakończona rozprawa przeciwko czterem policjantom angielskim, oskarżonym o morderstwo. Przesłuchano ogółem 21 świadków, których zeznania nie wypadły jednolicie.

Obrona policjantów angielskich stanęła na stanowisku, że policjanci wykonali jedynie swój obowiązek służbowy, gdy w dniu 24 października ub. roku zastrzelili pewnego Araba, który podczas transportowania go do więzienia usiłował zbiec.

Niepokojąca sytuacja w Europie

Raport Lindbergha o lotnictwie niemieckim

WASZYNGTON. Ambasadorowie amerykańscy w Londynie Kennedy, oraz w Paryżu Bullitt — obszernie wczoraj zreferowali sekretarzowi stanu Hullowi sytuację europejską, po czym wzięli udział w poufnym posiedzeniu połączonych komisyj wojskowych Izby Reprezentantów i Senatu.

Jak słychać, ambasadorowie zreferowali sytuację europejską w tonie znacznego zaniepokojenia przy czym mieli zalecić przyjęcie programu dozbrojenia w myśl życzeń prezydenta Roosevelta.

Jednocześnie Lindbergh złożył raport w sprawie niemieckich zbrojeń lotniczych, na którego podstawie prezydent Roosevelt zamierza podwyższyć budżet lotnictwa amerykańskiego o dalsze 50 milionów dolarów oraz wystosować w dniu jutrzejszym do Kongresu nowe orędzie w sprawie obrony.

Brawura dwojga dzieci

Usiłowały przedostać się na krze przez Dniestr

CZERNIOWCE. W pobliżu m. Soroki nad Dniestrem na granicy rumuńsko - sowieckiej dwoje dzieci — 8-letni Konstanty Sokowa i jego 7-letnia siostra, usiłowało przedostać się za pomocą kry przez Dniestr na stronę rumuńską.

Już w pobliżu brzegu rumuńskiego kra poszła na dno. Na krzyk dzieci nadbiegli strażnicy graniczni rumuńscy, którzy zdołali je wyratować.



Moment z uroczystości gwiazdkowej, którą urządziła dla dzieci polskich w Jaworzynie Małżonka Pana Prezydenta Rzeczpospolitej p. Maria Mościcka. Widzimy Panią Prezydentową w otoczeniu uszczęśliwionej dziatwy. Na prawo — kapelan Pana Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola.

Samobójstwo podczas przedstawienia

CZERNIOWCE. W jednym z teatrów bukareszteńskich młoda śpiewaczka, Dalia Taresowa, podcięła sobie na scenie w czasie przedstawienia w zamiarze samobójczym żyły.

Granica francusko-hiszpańska zamknięta

HENDAYE. Granica francusko - hiszpańska została wczoraj ponownie zamknięta, przypuszczalnie na okres 4-dniowy

Wyłysiała po zabiegu

Niemiła przygoda pani inżynierowej

Zamieszkała przy ulicy Wilczej w Warszawie inżynierowa Z. zgłosiła skargę przeciw niejakiej Antoninie W., fryzjerce, o to, że z winy tej fryzjerki straciła włosy. Lekarz stwierdził, że wskutek użycia jakiegoś preparatu farbującego siwe włosy, pani inż. doznała zapalenia skóry i straciła włosy zupełnie. Wyłysiała na dłuższy okres czasu. Analiza płynu wykazała, iż zawierał on jakieś trujące i szkodliwe dla zdrowia substancje chemiczne.

Fryzjerka twierdzi, że farbę kupowała w znanym składzie kosmetyków. Właściciel składu twierdzi, że w butelce po farbie, istotnie zakupionej u niego, znajdowała się jakaś inna, prywatnego wyrobu. Sprawa oprze się o sąd, a pani inżynierowa zaopatrzyła się na razie w odpowiednią peruczkę z loczkami.

Manipulował rewolwerem

i zastrzelił człowieka

We wsi Smogorzew. pow. stopnickiego Józef Manierak czyniąc zakupy w sklepie Antoniego Kardynalskiego począł manipulować posiadanym nielegalnie rewolwerem i wskutek nieostrożności postrzelił właściciela sklepu, który zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Mimowolnego zabójcę aresztowano.

Śmiertelny wypadek

Zginął mężczyzna pod kołami autobusu

Na ul. Belwederskiej w Warszawie pod autobus linii H. prowadzony przez Henryka Szwarca, zamieszkałego w Łomiankach, w domu własnym, dostał się Wincenty Nowak (Olesińska 12). Nowak poniósł śmierć na miejscu.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia kto ponosi winę za wypadek.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego. Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewr do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu. skąd udała się pociągiem do Saraj wa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji. żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front. Najsamprzód pojechał do Anieli, ale ku swemu przerażeniu, ani u swej znajomej, do której ją skierował, ani na starym mieszkaniu jej nie zastał. Napróżno starał się wybadać starego dozorcę

— Nie, barin, przysięgam na Boga, że nie mam niczym pojęcia...

Głos dozorcy brzmiał wciąż ochryple i hrabiemu wydawało się, że ten pijak wie wiele, tylko nie chce powiedzieć.

Złamany, przygnębiony wyszedł na ulicę. Nie poszedł do komisariatu policji: cóż go obchodzi teraz ta kradzież? Ogarnęła go rezygnacja: szedł przed siebie z opuszczoną głową, nie rozglądając się wokoło, jak gdyby go nic nie obchodziło. Był cały pogrążony w ponurych myślach...

Na cóż ma udać się do komisariatu, aby meldować o kradzieży? Tak, zabrali mu drogocenne pamiątki... Ta szpada, o złotej rękojeści, wysadzanej kamieniami, była pamiątką po ojcu, niedawno zmarłym generale Ignatiewie. Te wszystkie drogocenne rzeczy nie miały dlań teraz żadnej wartości: cóż to wszystko jest warte wobec tak wielkiej zguby, wobec straty dziewczyny, którą ukochał ponad wszystko, ponad życie...

Szedł przed siebie bez celu, w skroniach czuł dotkliwy ból: jutro o tej porze będzie już w pociągu, w drodze do Warszawy. W przeciwnym wypadku musi ukrywać się jako dezerter. I nagle ogarnął go gniew, gniew i nienawiść, która przemogła w nim chwilową rezygnację.

Musi dowiedzieć się za wszelką cenę, gdzie jest Aniela. Nie ruszy się z miejsca, póki jej nie ujrzy. W tej chwili przypomniał sobie, że Rasputin jest częstym gościem w pałacu księcia Dołgorukowa...

Rasputin odwiedza ten pałac nie tyle dla księcia, ile dla księżnej, niewiasty pod czterdziestkę, pulchnej, zupełnie niebrzydkiej, o sympatycznych dołeczkach na policzkach i twarzy, z której bije jeszcze radość życia. Ongi obdarzała księżna swą sympatią hrabiego Ignatiewa: po prostu czyniła mu niedwuznaczne propozycje. Małżonek jej jest od niej starszy o dwadzieścia pięć lat, wobec tego wolała dla równowagi spędzać czas w towarzystwie młodszych od siebie mężczyzn...

Ale z chwilą, gdy na arenie salonów paryskich ukazał się Rasputin, zaćmił on swą „pobożnością" i „świętością" wszystkich młodych ludzi. Księżna Dołgorukowa mówiła o nim z drżeniem w głosie. Stał się częstym gościem w pałacu, a stary książę wolał, aby jego małżonka przebywała w towarzystwie tak „świętego" człowieka, aniżeli młodocianych fircyków.

Hrabia Ignatiew sądził więc, że zastanie Rasputina w mieszkaniu księżny. Postanowił raz na zawsze zemścić się na tym łowcy młodych niewiast. Nie zawaha się nawet zastrzelić teraz tego wściekłego psa, jeśli zajdzie po temu potrzeba! Setki ludzi odwdzięczą mu się za śmierć tego łajdaka...

Oto jakie myśli prowadziły go do pałacu księcia Dołgorukowa. Nacisnął dzwonek u frontu, a gdy lokaj otworzył drzwi, był jeszcze tak wzburzony i nieopanowany, że zamiast zapytać o księcia albo księżną, rzucił:

— Czy zastałem tu pana Grigorija Rasputina?

— Chodzi o ojca Grigoria? — powtórzył lokaj.

— Tak, właśnie przed pół godziną przyszedł. Jego Wysokość książę wyszedł: komu mam jaśnie pana zameldować, ojcu Grzegorzowi, czy księżnie pani?

Hrabia Ignatiew namyślał się:

Jeśli poda swe prawdziwe nazwisko, wtedy łajdak Rasputin na pewno ukryje się przed nim, będzie się bał spotkać go sam na sam... A jeśli poda obce nazwisko, wtedy księżna nie przyjmie go...

— A więc kogo jaśnie pan każe meldować? — powtórzył swe pytanie lokaj. — Czy mogę poprosić o wizytówkę?

Hrabia zdecydował się wreszcie wyjął ze swego portfelu wizytówkę, podał lokajowi i powiedział:

— Proszę wizytówkę podać księżnie pani... Ale tak, aby nikt inny jej nie widział. Nikt nie powinien tego zauważyć...

I dla zabezpieczenia się, że lokaj snadnie wykona jego polecenie, wsunął mu do ręki srebrnego rubla. Rubel od razu zmienił stosunek lokaja do gościa. Na twarzy jego zajaśniał uśmiech zadowolenia...

Ale lokaj wkrótce powrócił i z zasmuconą miną powiedział:

— Hm... Niestety... Niestety, nie mogłem doręczyć jaśnie pani wizytówki... Bo moja pani... Księżna pani modli się teraz w towarzystwie ojca Grigorija Rasputina...

Hrabia aż zatrząsł się ze wzburzenia. Chwilę stał milczący, zastanawiając się, co ma uczynić, a po tym, powolnym krokiem wszedł na górę szerokimi marmurowymi schodami, pokrytymi wielkim czerwonym dywanem.

— Bardzo pana hrabiego przepraszam — biegł wślad za nim wzburzony lokaj. — Nie rozumiem... Nie mogłem przecież oddać wizytówki księżnie pani, gdyż... Jak pan może... Jaśnie hrabio... Bez zameldowania...

Hrabia nic nie odrzekł i szedł przed siebie dalej. Lokaj kroczył w ślad za nim i powtarzał zmieszany:

— Proszę hrabiego (z wizytówki dowiedział się, z kim ma do czynienia). Nie wolno mi pana wpuszczać bez zameldowania... Stracę przez to posadę...

— Wynosić mi się, nie wasza sprawa — ofuknął go ostro hrabia.

W tej samej chwili nadbiegł znowu inny lokaj i zapytał, do kogo hrabia spieszy.

— Do jaśnie pani, zrozumiane?

Lokaje prosili go, aby chwileczkę zaczekał. Postarają się jakoś dotrzeć do pani, zameldować jej. Ale hrabia nie zważa już teraz na nic. Ogarnął go dziwny upór i zaciekłość. Nie zdawał sobie sprawy, nie chciał zdać sobie sprawy z tego, co czyni. Po raz pierwszy w życiu ten dobrze wychowany, dobrze ułożony arystokrata wdarł się bez pardonu do obcego mieszkania.

Lokaje usiłują zagrodzić mu drogę, ale on odepchnął ich brutalnie i rozjuszony wpadł do głównego salonu pałacu.

Lokaje nie opuszczali go ani na krok.

— Proszę hrabiego, co hrabia pan czyni! — drżą ze strachu.

Gdyby to był zwykły śmiertelnik, zrzuciliby go bez wahania ze wszystkich schodów. Ale nie mogą postąpić tak wobec hrabiego: prosili go tylko, aby dalej nie szedł.

Hrabia był tak wzburzony, że po prostu zapomniał, gdzie się znajduje i krzyczał na głos:

— Wynosić mi się, powiadam, natychmiast wynieść mi się stąd! Będę walić po mordzie!

Był pijany z gniewu i bólu naraz. Chciał pójść dalej, musi wyważyć drzwi pokoju, w którym księżna „modli się" z Rasputinem, musi spowodować skandal i tylko wtedy ukoi swój ból.

Nagle otworzyły się drzwi i hrabia Ignatiew ujrzał przed sobą masywną postać Rasputina. Ojciec Grigorij miał na sobie czerwoną koszulę, przewiązaną sznurem, włosy jego były rozwichrzone, a w oczach czaił się ukryty gniew.

Obydwaj mężczyźni spoglądali na siebie przez chwilę w milczeniu. Twarz hrabiego nabiega krwią. Z początku zmieszał się, ale wnet opanował się i powiedział:

— Szukałem pana, Grigorij Jefimowicz. Mam do pana interes...

— Do mnie? — zbliży się Rasputin, a gdy zauważy dwóch lokai, stojących przy drzwiach, krzyknął:

— Precz stąd!

Gdy zaś lokaje wyszli, zbliżył się Rasputin do Ignatiewa, wpił się weń swym wzrokiem i cedząc każde słowo, powiedział:

— Szukasz mnie tutaj? Czy tu jest moje mieszkanie? O co ci chodzi?

Z jakąż ochotą strzeliłby hrabia Ignatiew teraz ze swego rewolweru w tę bestię...

Był tak wzburzony, że nie potrafił od razu odpowiedzieć, dopiero po chwili opanował się i dodał:

— Dowiedziałem się, że waćpan jest tutaj, dlatego tu przybyłem. Chciałem dowiedzieć się, gdzie jest teraz ta dziewczyna, którą pan wyleczył...

— Chodzi ci o twoją kochankę, o tę Polkę? — zapytał zjadliwie Rasputin i na twarzy jego ukazał się uśmiech. — Jest ona teraz w posiadaniu innego, który ma do niej tyleż prawa, co i ty...

(Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJCIE

NOWEGO SPORTOWCA

ś. † p.

LUDWIK WACHOWICZ

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 9 stycznia 1939 r., przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Nowy-Swiat 54, wprost na cmentarz miejscowy nastąpi dziś 12 stycznia b. r. o godz. 3 po południu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w piątek o godzinie 9 rano w kościele katedralnym.

Fabryka samochodów w Kielcach

Miasto nawiązało kontakt ze Wspólnotą Interesów

Wielkie Zakłady przemysłowe Wspólnota Interesów z Katowic zwróciły się do Zarządu m. Kielc z propozycją uruchomienia w Kielcach fabryki samochodów.

W tej sprawie bawili w Kielcach inżynierowie Wojnarowski i Złomocki.

Zarząd miejski, doceniając znaczenie przemysłu dla Kielc ustosunkował się niezwykle przychylnie dla propozycji przemysłowców katowickich, wyrażając nawet gotowość partycypowania w kosztach nabycia odpowiednich terenów pod budowę fabryki.

Jak nas informują fabryka samochodów zostałaby wybudowana przy ulicy Zagnańskiej.

Kina kieleckie:

Czwartak Zapomniana melodia
WF. i ... w ... J...
P... G... Bill
Casino ... bez krat

BAR

i RESTAURACJA

BRISTOL

Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19

Zaprasza dziś na specjalne dania barowe

Golonka pekl. groch puré 80 gr.
Gulasz po węgiersku 50 gr.
Befsztyk siek. z cebulką 50 gr.
Kiełbasa z kapustą 40 gr.
Bigos staropolski 30 gr.

Ceny niezmienione od 1935 r.

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz."

okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w „CZWARTAKU".

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Unieważniam

zgubioną książeczkę. Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach na nazwisko Kaczmarek Jan.

Ktokolwiek zgłosi się do firmy JERZY BORCHÓLSKI, Kielce, ul. Czarnowska 13, reprezentacja na wojew. kieleckie

FABRYKI nam. KAWY „SFINKS" wyrób firmy HABERBUSCH i SCHIELE S. A.

otrzyma bezpłatnie:

przy okazaniu nabytej w którymkolwiek sklepie 1,5 klg. nam. kawy „Sfinks", cena det. 50 gr., lub 2/10 tejże kawy, cena det. 25 gr. za sztukę otrzyma bezpłatnie jeden reklamowy kalendarz ścienny (do zrywania kartek) na r. 1939.

Przy okazaniu jednej paczki poj. 1/10 tejże kawy cena det. 25 gr. kalendarzyk kieszonkowy.

Spieszcie więc do sklepów i kupujcie kawę „Sfinks" wyrobu firmy Haberbusch i Schiele S. A.

Polskie T-wo dla Handlu Węglem

„WĘGLOBLOK" S. A.

skład w Kielcach ul. Niepodległości 15 (dawn. Żelazna) tel. 11-78

Dostawa węgla i koksu w najlepszych gatunkach.

Ceny najniższe.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do ... poduszki i inne

do nabycia na dogodnych warunkach

w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM

Spółka Akc. w Radomiu

ulica Traugutta Nr 53

Kupon „K. Expressu Codziennego"

upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace" w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Trudno żyć kulturalnie bez RADIOODBIORNIKA

TELEFUNKEN

Najnowsze modele tych aparatów do nabycia w sklepie Elektrowni Kielce, ul. Sienkiewicza 59.

Zjednoczone Browary Warszawskie p. f.

HABERBUSCH i SCHIELE S. A.

polecają piwo jasne, ciemne, eksportowe, słodowe, porter oraz KWASY i WODY OWOCOWE

Zamówienia przyjmuje Kielecka Reprezentacja Zjednoczonych Browarów Warszawskich p. f. Haberbusch i Schiele S. A. Jerzy Borchólski, Kielce, ul. Czarnowska 13, tel. 15-32.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z doręczeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy ... w tekście str. I-sza 50 gr. ... str. VIII 25 gr., ...

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.